



## XXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

I czytanie: Iz 35, 4-7a

Psalm: 146

II czytanie: Jk 2, 1-5

Ewangelia: Mk 7, 31-37

### Uzdrowienie głuchoniemego

**J**ezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przeprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, z dala od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I przepelnieni zdumieniem mówili: «Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę». ■



## OTWARCIE

Piotr Blachowski  
[www.liturgia.wiara.pl](http://www.liturgia.wiara.pl)

**B**yc otwartym, znaczy być pozytywnie nastawionym na nowości, na dobroć, ale także na słowa które do nas docierają. Czytając Pismo Święte napotykamy niejednokrotnie na pojęcia i zwroty dla nas niezrozumiałe, obce. A więc tutaj też potrzebne jest nam otwarcie na Słowa Boże, na wszystko co tyczy wiary, Słów Bożych – Jezusa Chrystusa. Podstawą w tym wypadku jest zrozumienie tego co nam przekazuje Pismo Święte, a przede wszystkim, co przekazuje nam w Piśmie Bóg.

Już w księdze największego starotestamentowego Proroka czytamy: „«Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto - pomsta; przychodzi Boża odplata; On sam przychodzi, by zbawić was». Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą.” (Iz 35, 4-5). A więc otwarcie nasze na Pismo i zawarte w nim Słowo, wymaga też odwagi na przyjęcie tych słów. Takim otwarciem na Słowa Jezusa wykazywała się pierwsza Matka Boża. Otrzymała Ona w owej chwale łaskę zrozumienia i otwarcia w chwili poczęcia i porodzenia Syna Bożego – Jezusa Chrystusa. Naszym problemem jest byśmy stali się zdolni do dostrzeżenia tej właściwej chwili, a to wymaga przygotowania się do niej w sposób właściwy, godny i rzeczowy. Ważnym jest też, by w modlitwie prosić o Łaskę, która pozwala nam trwać w wierze, przy Maryi, oczekując – jak ona – przyjścia naszego Pana.

Święty Jakub podpowiada nam jak się usposobić do przyjęcia w swoim sercu Jezusa, jak przygotować się do spotkania się z nim, jak być otwartym: „Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?” (Jk 2,5). Nasze otwarcie się na Boga, wypraszać możemy o łaskę przez wstawiennictwo naszej Matki Maryi, która nas, swoje dzieci, otula płaszczem miłości, obrony i opieki.

Wacław Oszajca

### Maria z Betanii

Mario

Mario

*tak wiele trzeba*

*ziemi przeorać*

*drzew posadzić i rozrąbać*

*przeczytać i napisać ksiąg*

*słów nocami nawabić*

*by na wiersz starczyło*

*namalować i wyrzeźbić marzeń*

*nasłuchać się hałasu maszyn w fabryce*

*trzeba ogłuchnąć od klasztornej ciszy*

*wycierpieć ból rodzenia*

*odejść od matki ojca i dzieci*

*zapomnieć że się istnieje*

*by zrozumieć jedno słowo Pana*

A co nam mówi sam Jezus Chrystus? Przepowiedź Ewangeliczna mówi o uzdrowieniu głuchego. Ale to tylko dla nas symbol, bowiem wielu z nas staje się głuchymi na wezwania i słowa wypowiedane do nas przez Boga. Jezus zaś daje nam jedną, jedyną radę wypowiadając tylko dwa słowa: Otwórz się! (Mk 7,34d) I to tylko tyle

*ciąg dalszy na stronie 2*

*Ciąg dalszy ze strony 1*

i aż tyle. Jeśli się otworzymy słowa zawarte w Piśmie Świętym, to wtedy będziemy otwarci na Boga i Jego Miłość.

Matko Boża, przez Twoje wstawiennictwo prosimy o dar otwarcia się na słowa i czyny Twego Syna, abyśmy zrozumieli, jak kroczyć po drogach wiary, nadziei i miłości, jak podążać do Boga. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. ■

## OGŁOSZENIA PARAFIALNE

**J**est XXIII Niedziela Zwykła. O 17.30 różaniec w ramach nowenny przed uroczystością beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego.

W tym tygodniu obchodzimy: w środę święto Narodzenia NMP; w czwartek wspomnienie bł. Anieli Salawy.

W poniedziałek spotkanie wspólnoty *Mężczyźni św. Józefa* o godz. 19.00 w budynku parafialnym Mickiewicza 7.

W najbliższą sobotę zapraszamy na jubileuszową *X Pieszą Pielgrzymkę Dekanatu Chrzanowskiego do Płok*. Wyruszymy podobnie jak w roku ubiegłym o godz. 7.30 z parafii Matki Bożej Różańcowej. W Płokach Msza św. będzie o godz. 12.00. Powrót możliwy jest autokarem. Serdecznie zapraszamy.

W tym samym dniu – w sobotę – jest też tradycyjną autokarowa pielgrzymka osób starszych i chorych do tego sanktuarium. Wyjazd autokaru o godz. 12.30 spod Domu Kultury. Msza św. o 14.00, później nabożeństwo lourdzkie. Zapisy w zakrystii lub kancelarii.

Za tydzień na Mszę św. o 11.00 zapraszamy dzieci wraz z rodzicami – po Mszy św. zostaną pobłogosławione plecaki szkolne i podręczniki na nowy rok szkolny.

Za tydzień jest druga niedziela miesiąca – ofiary składane w tym dniu przeznaczone będą na nowe ławki, które powinny się pojawić w naszym kościele w tym tygodniu. Miesiąc temu na ten cel złożyliśmy dar w wysokości 10 500 zł. Dziękujemy również ofiarodawcy z naszej parafii, który przekazał ofiarę w wysokości 30 tys. zł. Bóg zapłać wszystkim darczyńcom.

W ostatnich dniach do wieczności odeszli śp. Zbigniew Gąsior, Andrzej Szkowron, Andrzej Marchewka, Małgorzata Karwot, Krystyna Kołacz i Henryk Danielkis. *Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków amen.*

Naszą modlitwą obejmujemy chorych naszej parafii oraz solenizantów i osoby przeżywające jubileusze. Niech dobry Bóg obficie darzy wszystkich swym błogosławieństwem, a Maryja i nasz patron św. Mikołaj wypraszają potrzebne łaski. Polecamy się wstawiennictwu św. Józefa. ■

## ŻYCIE PO ŚMIERCI. TEOLOGICZNE ŚLEDZTWO

**C**zy świadkowie życia po śmierci mówią prawdę? Takie pytanie zadał sobie ks. Wiktor Szponar, obecnie wikariusz parafii św. Brata Alberta w Gdańsku, a wcześniej dziennikarz i reporter telewizyjny. Jego książka „Życie po śmierci. Teologiczne śledztwo” to efekt spotkań, dociekań, analiz. Poniżej możecie przeczytać fragment tej publikacji – to rozmowa ks. Wiktora z Andrzejem Duffekiem.

**Ks. Wiktor Szponar: Proszę opowiedzieć o wypadku.**

**Andrzej Duffek:** Obiecałem synowi, że jak będzie padał śnieg, pójdę z nim na sanki. Żona powiedziała, że mamy pół godziny do obiadu, więc poszliśmy na pobliską górkę. W czasie ostatniego zjazdu uderzyłem w drzewo. W pierwszej chwili pomyślałem, że

mam połamane żebra. Ból był dość mocny. Myślałem, że żebra mi coś przebiły.

Jak się później dowiedziałem, żebra przeniosły siłę uderzenia na wątrobę i nastąpił jej wielofragmentowy rozpad. Przypuszczałem, że przez wewnętrzny krwotok krew nie dopływa mi do mózgu i czułem, jak tracę przytomność. Próbowałem jeszcze uspokoić swojego synka. Ludzie na sankach przetransportowali mnie przez Park Oruński do ulicy. Byłem jeszcze przytomny, ale nie mogłem dodzwonić się na pogotowie, więc zadzwoniłem do żony i poprosiłem ją, żeby ona wezwała pomoc.

Karetką przyjechała dość szybko. Jednym z sanitariuszy był mój kolega. Kiedy zobaczyłem, jak jest zdenerwowany, zdałem sobie sprawę z powagi sytuacji. Niestety, karetka nie chciała odpalić. Mój kolega w dużych nerwach wręcz wypchnął kierowcę, rozwalił stacyjkę i odpalił karetkę „na krótko”. Pamiętam szaleńczą jazdę traktem św. Wojciecha oraz komunikaty „proszę przygotować stół operacyjny”, „jest wewnętrzny krwotok”, „nie daj mu usnąć!”. W karetce czułem się bezpieczny, ale kiedy zamykałem oczy, policzkowano mnie, a nawet kluto igłą. Kiedy dojechaliśmy do szpitala, pamiętam nadbiegający sztab medyczny z łóżkiem transportowym i kroplówką. Rozcięto ze mnie ubranie i podano formularz, którego już nie byłem w stanie do końca podpisać. Wtedy straciłem przytomność.

To jest moment, w którym nie ma już z nami kontaktu, ale jeszcze jesteśmy na ziemi. To jest najważniejszy moment w życiu poza chrztem. To jest ostatnia chwila, kiedy akt woli ma jeszcze jakiegokolwiek znaczenie. W tym sensie, że rodzi konsekwencje. Wtedy byłem jeszcze w ciele. To jest moment, kiedy po raz ostatni aktem własnej woli możemy się nawrócić, poprosić Boga o miłosierdzie. Wtedy poprosiłem Boga: „Panie, daj mi dziesięć lat, żebym wychował syna”. Przypominałem sobie słowa księdza dziekana Andrzeja Rurarza, który, jak byłem małym ministrantem, powiedział mi: „Andrzejku, jak kiedyś znajdziesz się w takiej sytuacji w życiu, że nic nie będzie od ciebie zależało, to zdaj się na Pana. Powiedz: Niech się Twoja, a nie moja wola stanie”. Tak właśnie zakończyłem swoją modlitwę. Wtedy, po tym ostatnim zawołaniu, był mój osobisty koniec świata. Tutaj przypomina mi się fragment Pisma: „biedak zawołał i Pan go usłyszał” (Ps 34,7).

### Widziałem całe moje życie, wszystkie intencje

Wtedy rozpoczął się moment przejścia. Miałem bardzo wyraźne odczucie wejścia w historię swojego życia, w umysł. Wchodziłem swoją percepcją w dany moment swojego życia. Zacząłem oglądać je „oczami” Pana Boga. Niesamowite doświadczenie. To było z ogromną prędkością, ale tam nie ma czasu. Widziałem sytuacje ze swojego życia, pamiętałem je. Nie miałem percepcji cielesnej, ale bardzo wyraźnie odczuwałem, miałem poznanie, co mną w danej sytuacji kierowało, co było moją motywacją, moją intencją. Dlatego to było oczami Pana Boga, ponieważ obserwowałem swoje życie pod kątem tego, co mną kierowało, czego chciałem.

Miałem poznanie, że w zachowaniach, które uważałem za czysto altruistyczne z mojej strony, była jakaś nieczysta intencja. Na przykład kiedy wszystkie swoje pieniądze przekazałem innym, moją podświadomą intencją była poprawa sobie humoru, poprawa własnej samooceny. Inspiracją było poprawić sobie samopoczucie. Nie byłem nastawiony tylko na bliźniego, ale w tym było moje „ja”.

Kiedy czytam, że „nic nie będzie zakryte, wszystko będzie wyjawione”, to odczytuję to w tym kontekście. Poznałem ukryte przed samym sobą własne pragnienia. Kiedy oglądałem swoje życie, następowała wycena. Odczuwałem skalę szczęścia na podstawie moich intencji. W danym zachowaniu odczuwałem najpierw złe, a potem dobre intencje, które mną kierowały i one się niejako sumowały. Po zsumowaniu złe intencje w danym czynnie ujmowały mi szczęście, a dobre dodawały.

Kiedyś myślałem, że Pan Bóg nie jest takim „kalkulatorkiem”, że znaczenie mają newralgiczne, kluczowe momenty w życiu, a reszta dzieje się przypadkiem. Kompletnie nie widziałem konsekwencji swoich czynów, widziałem tylko intencje. Jeśli zrobiłem coś z dobrych intencji, ale konsekwencje były złe, to ważne były moje intencje, a nie konsekwencje, które znałem ze swojego życia. Wszystko miało znaczenie, każda sytuacja.

## Boży sąd

**Czy było jakieś wydarzenie, którego pan po prostu nie pamiętał, a które znalazło się na tym sądzie?**

Tak, mnóstwo. Bóg pamięta nasze wybory i naszą motywację, której my nie pamiętamy. On przenika nasze serce. Przy czym cel nigdy nie uświęca środków. Jeśli chciałeś zło pokonać złem, to Bóg osądza to sprawiedliwie, i takie działanie mu się nie podoba. Była na przykład taka sytuacja ze szkoły podstawowej, której w ogóle nie pamiętałem.

W naszej szkole w pewnym momencie połączono klasy i zrobiły się grupki. Był tam taki nowy chłopak ze swoją bandą. Na jednej przerwie kilkoma kopniakami pokazałem mu, kto będzie w tej klasie rządził. Moja intencja była czysto zła. O tej sytuacji nikt z nas nie pamiętał. Mój kolega nie miał nawet siniaków, ale intencja była czysto zła. Nie było nawet wezwania do dyrektorki.

Wtedy poczułem wrzucenie w ogień, który pali, ale nie spala. Taka wizja ognia. To była „sekunda”, ale przerażająca. To był obraz ognia, potężnie cierpiałem przez tę sekundę. To jest niewyobrażalne cierpienie, którego nie jestem w stanie opowiedzieć. I ta jedna sekunda mnie zmieniła. Nie potrafię tego oddać słowami. To jest niewyobrażalna męka. Myślę, że gdybym był w ciele, to by mi serce pękło. Taki ból. Codziennie robię ofiarowania za dusze w czyśćcu cierpiące. Całą moją motywacją była dziecięca pycha.

Dlatego ta sytuacja była znacznie surowiej oceniona, niż kiedy rzucałem kamieniami do ludzi. Tymi ludźmi byli ubecy, którzy na przesłuchaniach poniżali nasze koleżanki. Prześladowaliśmy ich, żeby ich nastraszyć i pokazać, że nie są anonimowi. Naszą intencją jednak było zapobiegnięcie poniżaniu naszych koleżanek i innych dziewczyn. I rzeczywiście to zadziałało. Ubecy zaczęli się bać i przestali czuć się anonimowo i bezkarnie.

## Od wypadku do narodzin

**Na czym polegała operacja?**

Miałem wielowarstwowo popękaną wątrobę, która po zszyciu znów się rozlatywała i znów ją zszywano, dlatego nie zszywano mi powłok brzucha. Leżałem po prostu otwarty. Miałem takie odleżyny, że kiedy siostra chwyciła mnie za potylicę, dotknęła kości. Pół godziny zbierałem siły, żeby otworzyć powieki. Każdy oddech był walką. Przekroczenie listwy podłogowej zajęło mi dwa tygodnie. To jest wielka łaska cierpienia, które można ofiarować. Dzisiaj, jak idę do szpitala, to cieszę się, bo mam co ofiarować.

**Jaka była kolejność tych scen, które pan oglądał? Od najcięższego grzechu, czy po prostu chronologicznie?**

Chronologicznie, od wypadku do narodzin. Po tamtych doświadczeniach, zacząłem na co dzień analizować swoje postępowanie. I to aż do przesady. Zadręczałem się myślami: „a jakie intencje tobą teraz kierują?”, „jaka jest twoja prawdziwa motywacja?”. To było aż chorobliwe. Dzięki łasce ten problem Pan mi odjął.

## Weryfikacja szczegółów operacji

**Czy po odzyskaniu przytomności weryfikował pan szczegóły operacji, którą pan widział spod sufitu, z relacjami chirurgów?**

Tak, wszystkie szczegóły się zgadzały. Ja widziałem konkretnie, co, kto, gdzie i jak robił. Gdzie stał jakiś ssak. Operacja trwała dwanaście godzin. Słyszałem, jak jeden z chirurgów nie wytrzymał emocjonalnie i zaczął kląć jak szewc. Trzeba było go zastąpić.

Operacja polegała na tym, żeby zszyć wątrobę, która się rozpadała. Po zszyciu puszczano krew i szwy puszczały, więc trzeba było odessać krew, znowu zszyć wątrobę i puścić krew. I tak kilka razy aż do skutku. W pewnym momencie pani ordynator wyszła z sali operacyjnej do swojego gabinetu, żeby zadzwonić do centrum krwiodawstwa po kolejną krew. Potrzebowaliśmy jeszcze przynajmniej pięciu litrów. Dyspozytor jej odmówił.

**To wszystko pan widział i słyszał z „tamtej strony”?**

Tak, również to, co odpowiadał dyspozytor przez telefon. Dyspozytor odmówił wydania kolejnej krwi, ponieważ zostało mu ostatnie pięć litrów mojej grupy krwi i to jest żelazny zapas dla kogoś, kto by jej potrzebował. Ja już nie byłem rokującym pacjentem, transfuzowano we mnie już 20 litrów krwi, które „wyciekły”. Zgodnie z procedurą, miał prawo domówić. Ordynator zaczęła wtedy krzyczyć na dyspozytora i straszyć go prokuratorem. Ostatecznie przysłano dwa litry krwi, chirurgi jeszcze raz zszyli moją wątrobę i przeżyłem.

**Ta telefoniczna rozmowa odbyła się w czasie pana operacji w gabinecie pani ordynator?**

Tak. Później opowiedziałem o tym pani doktor i wszystko się zgadzało. Z tej „podsluchanej” rozmowy z dyspozytorem dowiedziałem się, że moja grupa krwi to A Rh-. Ten szczegół też się zgadzał. Druga rozmowa, którą widziałem i słyszałem, dotyczyła leku Essentiale forte, który właściwie podtrzymywał mi życie. Pani ordynator zadzwoniła do hurtowni leków, w której szpital miał dług, o czym oczywiście wcześniej nie wiedziałem. Sprzedawca z hurtowni powiedział pani ordynator, że dopóki nie spłaci zadłużeń z zeszłego roku, hurtownia przesyła tylko te leki, które ratują życie. Essentiale forte nie jest zakwalifikowany jako lek ratujący życie, choć w moim przypadku de facto podtrzymywał mnie przy życiu.

**Chodzi o te tabletki na wątrobę?**

Tak, tylko nie te, które są reklamowane w telewizji z małym stężeniem substancji aktywnej, ale o szpitalną wersję tego leku w szklanych ampułkach. Wtedy lekarka zadzwoniła do swojej koleżanki z innego szpitala z prośbą o pożyczanie tego leku, oczywiście poza protokołem. Ona się zgodziła i dzięki temu żyję. Już po przebudzeniu opowiedziałem to wszystko pani ordynator. Każdy szczegół się zgadzał.

**Słyszałem ludzi, którzy się za mnie modlili**

**Wróćmy do chronologii doświadczeń.**

Po blasku chwały przychodzi powiew wiatru w policzek, tylko tam nie ma czasu, ta chronologia nie jest taka jak nasza. Później usłyszałem takie brzęczenie, to był szum modlitewny. Z czasem, to znaczy tam nie ma czasu, zaczęły się wyłaniać słowa kolejnych modlitw, które były w mojej intencji. Czasami słyszałem tylko słowa, czasami były one połączone z obrazem, to znaczy widziałem ludzi, którzy się za mnie modlą. Widziałem np. mszę św. odprawioną w mojej intencji w Krakowie, ludzi na mszy.

**A skąd pan wiedział, że to Kraków? Po wnętrzu kościoła?**

Miałem takie poznanie – nie wiem, jak to ująć – wiedzę wlaną. Te modlitwy mnie cofały z dalszej drogi. Wracałem do ciała. Wtedy przestawałem słyszeć modlitwy i słyszałem pikanie EKG albo innej aparatury medycznej. Kiedy modlitwy słabły, ja znów tam wracałem. To była taka huśtawka. Porównuję to do zanurzenia i wynurzenia z wody. To przechodzenie i wracanie było niesamowitym przeżyciem. Miałem świadomość, że umarłem, że jestem zanurzony w miłości, która jest stanem. Później poczułem, że oddalam się od źródła światła. Rzeczywistość naokoło stawała się coraz ciemniejsza, nie dlatego, że szedłem w ciemność, ale oddalałem się od źródła światła i wracałem do ciała. Kilka razy podróżowałem w tamtą stronę. Najskuteczniejsze modlitwy, które mnie cofały, były przez wstawiennictwo Maryi. Silniejsza była tylko msza święta.

*Ciąg dalszy na stronie 4*

**INTENCJE MSZALNE****PONIEDZIAŁEK – 6 IX**

- 6.30 1) + Helena Kotowska (od córki Gosi z mężem) oraz córka Małgorzata  
**2) + za zmarłych polecanych Bogu w wypominkach**  
 8.00 + Stanisław Kłeczek (od Haliny i Andrzeja Ciupków z Regulic)  
 18.00 + Antoni Lisak w rocznicę śmierci  
 18.30 + Jacek Król (od cioci Stasi z rodziną z Kruźlowej)

**WTOREK – 7 IX**

- 6.30 1) + Józef Domagała (od Katarzyny Lelek)  
 2) + Jadwiga Russek (od synowej z wnukami)  
 8.00 + Maria Joachimiak (od brata Pawła)  
 18.00 + Andrzej Kosiński (od żony)  
 18.30 + Józef Kozub (od córki Anny z mężem)

**ŚRODA – 8 IX****ŚWIĘTO NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY**

- 6.30 1) + Małgorzata Madejczyk (od rodziny Skrzyszowskich)  
 2) + Alicja Zieniewicz  
 8.00 + Anna Grzesiak (od sąsiadów z bloku nr 1, od Kingi, Iwony i Anny)  
 17.30 **NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY**  
**18.00 W intencji próśb i podziękowań składanych podczas Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**  
 • W intencji ofiarodawców naszej Parafii  
 • O łaskę żywej wiary  
 • Dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Kamila i Hani (od chrzestnego)  
 • + Zofia Kamińska (od elektryków z firmy elektroinstalacyjnej Kamiński)  
 • + Maria i Kazimierz Zarzyzna  
 • + Stanisław Łaciak  
 • + Jadwiga Zielińska (od córki z mężem i dziećmi)  
 • + Zbigniew Gąsior (od koleżanek i kolegów z firmy Adamex)  
 • + Maria Starzycka (od siostry Bogusławy)  
 • + Alfreda Nagacz (w 7. rocznicę śmierci oraz mąż Józef, od syna i synowej)  
 18.30

**CZWARTEK – 9 IX**

- 6.30 1) + Jacek Król (od kuzyna Józefa z rodziną)  
 2) + Jadwiga Russek (od Władysławy i Józefa Cebula)  
 8.00 + Helena Kotowska oraz córka Małgorzata (od rodziny Więcków z Ciekłina)  
 18.00 + Marian Malik (od żony Stanisławy)  
 18.30 + Józef Kozub (od Elżbiety Kozub z córkami)

**PIĄTEK – 10 IX**

- 6.30 1) + Paweł Mąsior (od koleżanek żony z pracy)  
 2) + Jadwiga Zielińska (od szwagierki Zofii z rodziną)  
 8.00 + Zofia Piętań (od rodziny Piętań z Rokitna)  
 18.00 + Andrzej Kosiński (od córki z rodziną)  
 18.30 + Józef Kozub (od wnuków Tomasza i Jakuba)

**SOBOTA – 11 IX**

- 6.30 O błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla Jadwigi Bańkowskiej  
 8.00 1) + Franciszka i Antoni Słomscy oraz syn Jan  
 2) + Kazimierz Duda (w 3. rocznicę śmierci)  
 18.00 1) + Ks. Krzysztof Zając  
 2) + Stanisław Neukirch (w 2. rocznicę śmierci, od syna Karola)

**NIEDZIELA – 12 IX**

- 7.00 + Anna Trytko (od rodziny z Kozigłów)  
 8.00 + Anna i Franciszek Grzesiak (od rodziny Kulów)  
**WYPOMINKI ZA ZMARŁYCH**  
 10.00 W intencji rodziny Panu Bogu wiadomej z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże oraz opiekę Matki Najświętszej  
 11.00  
 12.00 + Andrzej Wójcik (w 10. rocznicę śmierci), Janina, Edward i Jan Prykan  
**13.00 Za parafian**  
 16.00 Dziękczynna w 10 rocznicę urodzin Igora Czarnika i 8. rocznicę urodzin Kacpra z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej (od dziadków i chrzestnej)  
 18.15 + Maria Joachimiak (od brata Tomka z żoną)  
 20.00 + Kazimierz Czopik (od córki Moniki)

*Ciąg dalszy ze strony 3***Co pan zapamiętał z tej mszy z Krakowa?**

Widziałem, że ludzie byli ubrani na biało-czerwono. Nie wiedziałem czemu. Przypuszczałem, że chodzi o narodowe barwy. Po odzyskaniu sił szukałem kogoś, kto pomógłby mi namierzyć ludzi z tej mszy świętej. W tym czasie kibice Lechii przyjaźnili się z kibicami Wisły, teraz z ludźmi też się przyjaźnimy, ale klubowo powstały pewne animozje. Zostawmy to. Kiedy spotkałem się z kibicami Wisły, to im dziękowałem za mszę. Byłem pewny, że to oni, bo nikogo innego nie znałem w Krakowie. Oni to jakoś niechętnie przyjmowali. W końcu jeden z kibiców mi wyznał, że tę mszę zamówiła Cracovia. A jak wiadomo, Wisła z Cracovią się nienawidzą.

**Biało-czerwone pasy, czyli Cracovia...**

Tak, środowisko kibicowskie trzyma się ze sobą.

**Chciał pan odzyskać zdrowie, wrócić do żywych?**

Ja już nie chciałem wracać. Miałem pretensje do lekarzy, że mnie uratowali. Po dwóch miesiącach ich heroicznej walki o moje życie, kiedy wyjęli mi rurkę tracheostomijną, pierwsze słowa, które skierowałem do nich, były pełne wyrzutu i żalu. Później ich za to przeprosiłem. Jedyne, co chciałem, to wrócić na chwilę, pocieszyć moich bliskich, zapewnić ich o życiu po śmierci. Nie chciałem zostawać. Modlitwy moich bliskich były jednak silniejsze. ■

ks. Wiktor Szponar (fragment książki)

Kancelaria parafialna czynna: poniedziałek, środa, piątek, sobota: godz. 11.00-12.00, poniedziałek, środa: 16.00-17.30.

Zarząd cmentarza (w sprawach pochówku i cmentarzy): poniedziałek-piątek: godz. 9.00-12.00, piątek: 16.00-18.00.

Poradnia Życia Rodzinnego: poniedziałek i piątek: 18.00 - 19.00, sobota: 11.00-12.00.

Spowiedź w parafii: codziennie podczas Mszy świętych (także w niedzielę) oraz wieczorem od 17.30 do 18.30.

**NICOLAUS** - niedzielny biuletyn informacyjny parafii św. Mikołaja w Chrzanowie. Adres: Parafia św. Mikołaja, ul. Mickiewicza 5, 32-500 Chrzanów, telefon: 32 623 26 24, e-mail: parafia.mikolaj.chrzanow.1325@gmail.com, www.mikolajchrzanow.diecezja.pl, www.facebook.com/mikolajchrzanow, konto parafialne: 97 8444 0008 0000 0077 7087 0001